

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za dwurazową dostawę do domu
dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:
rocznie 26 K. 40 h. z 2-raz. 32 K. 00 h.
kwart. 6 K. 60 h. wysyłką 8 K. 00 h.
miesięcz. 2 K. 20 h. poczt. 2 K. 70 h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 6 koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (reklamy) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz garmondowy
lub jego miejsce 30 halerczy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. pryw. wiadomości po 1 kor.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pisemem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych Numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.
Nr. poranne 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Fuzya klubów demokratycznych.

Lwów, 20 maja.

W niedzielę odbył się we Lwowie zapowiedziany zjazd przedstawicieli klubu demokratycznego i lewicy sejmowej, w celu połączenia się w jedno solidarne stronnictwo demokratyczne o wspólnym programie. Obecni byli z posłów sejmowych: pp. Albin Rayski, dr. Godzimir Małachowski, dr. F. Mais, Tadeusz Romanowicz, Tadeusz Rutowski, dr. Natan Loewenstein, dr. Tarnawski, dr. Jahl, Marjewski i inni. Z posłów do Rady państwa: Gustaw Roszkowski, Niemętowski, Stanisław Głabiński i in.

Zebrani przyjęli bez zmian uchwały, powzięte na wspólnym posiedzeniu komisji, wydelegowanych przez oba kluby w dniu 8 bm.

Kluby pomienione, jak wiadomo, rozszły się z powodu różnic i nieporozumień w sprawie solidarności Koła polskiego w Wiedniu i stosunku do stronnictwa socjalno-demokratycznego, następnie w sprawie reformy wyborczej sejmowej i stanowiska wobec centralnego komitetu przedwyborczego.

Oba kluby na konferencyach krajowych uznały konieczność solidarnej reprezentacji polskiej w Radzie państwa, w której posłowie demokratyczni działaliby w myśl zasad demokracji i postępu w kierunku samodzielnej narodowej i krajowej polityki Koła.

Kluby zjednoczone uznają potrzebę wprowadzenia do życia politycznego zasady społecznej sprawiedliwości w celu obrony warstw słabych i pokrzywdzonych i dla wzmocnienia podstaw bytu narodowego.

Popierać będą przeto wszelkie projekty reform społecznych bez względu, od kogo pochodzą i dawać im inicjatywę w tym kierunku, bez wchodzenia w stałe sojusze z jakimkolwiek innym stronnictwem.

Kluby zjednoczone uznają potrzebę reformy sejmowej ustawy wyborczej przez rozszerzenie praw wyborczych na szersze warstwy społeczne. W sprawie centralnego komitetu przedwyborczego pozostawiono członkom obu klubów zupełną swobodę należeń do niego, lub też tworzenia niezawisłych organizacji wyborczych.

Ponieważ między programami obu klubów nie ma różnic zasadniczych, a rozbieżność stronnictwa demokratycznego osłabiło znaczenie demokracji narodowej, wybory zaś zeszłoroczne do Sejmu wzmocniły przewagę stronnictw demokratycznych — przeto klub demokratyczny polski i klub lewicy sejmowej postanowiły zjednoczyć się w Sejmie i w Kole polskiem w jedną solidarną grupę p. n. stronnictwa demokratycznego polskiego.

Krajowa Rada kolejowa.

Lwów, 20 maja.

Posiedzenie piątej zwyczajnej sesji krajowej Rady kolejowej zostało odroczone i odbędzie się w gmachu sejmowym nie 22, ale dopiero 23 b. m., w piątek, o g. 10 przed południem.

Na porządku dziennym znajdują się: odczytanie protokołu posiedzenia czwartej zwyczajnej sesji z 27 listopada 1901 r., zarządzenia poczynione wskutek uchwał krajowej Rady kolejowej powziętych na poprzedniej sesji, wyniki eksploatacyjne za r. 1901 na liniach wybudowanych, wreszcie postęp akcji krajowej w zakresie spraw kolejowych za czas od listopada do 15 maja b. r.

Referować będzie dyrektor kraj. biura kolejowego p. Kułakowski.

Jubileusz Tow. politechnicznego.

Lwów, 20 maja.

Niedziela.

Mimo przykrego deszczu, który przez cały dzień niedzielny nie ustawał, spieszyła publiczność bezustannie bardzo licznie na piękną wystawę Towarzystwa politechnicznego, na placu powystawowym. Wiele przyczynił się do tej silnej frekwencji szczęśliwy pomysł komitetu ustanowienia niskich wstępów. (Wstęp kosztuje 1 koronę, dla słuchaczy Wszechnicy lub Szkoły politechnicznej, jak też młodzieży szkół średnich 20 groszy).

Przed południem w niedzielę zwiędali jeszcze wystawę uczestnicy uroczystości jubileuszowych, a około 12 w południe udali się gremialnie do rotundy, mieszczącej wspaniałą panoramę bitwy racławickiej.

O godzinie 1¼ odbył się w sali Kasyna miejskiego obiad dla uczestników uroczystości.

Przed godz. 4 popołudniu wyruszone z Kasyna kilkunastoma dorożkami na wycieczkę do rzeźni miejskiej, która zainteresowała bardzo, zwłaszcza gości warszawskich.

Na zakończenie uroczystego dnia odbył się wieczór w salach Kasyna miejskiego-restaurantu. Zabawa była ohochoza. Par wiele nie było, najwięcej do 40, gdyż pań przybyło mało. Tańce prowadził p. Jordan. Bawiono się do rana.

Poniedziałek.

Poniedziałek, t. j. trzeci dzień uroczystości, rozpoczął się zwiedzaniem centralnej stacji miejskiej straży pożarnej. Zwiedzających oprowadzał po gmachu naczelnik p. Praun, objaśnień udzielał inżynier magistratu p. Brunek. Następnie około godz. 11 zebrał się uczestnicy uroczystości na dziedzińcu strażnicy, gdzie fotograf tutejszy, p. Trzemeski, ugrupowawszy zebranych, dokonał ich zdjęcia fotograficznego.

Popołudniu o godzinie czwartej nastąpiło zwiedzanie gremialne muzeum im. Ossolińskich, i miejskiego muzeum przemysłowego w ratuszu, gdzie zwiedzającym towarzyszył sam pan prezydent miasta Małachowski, a objaśnień udzielał kustosz muzeum p. Rebczyński.

Bankiet.

Wieczorem odbył się w salach Kasyna miejskiego wspaniały bankiet, na który przybyło do 300 osób.

Obecni byli, prócz warszawskich i wiedeńskich gości, marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki, prezydent miasta Lwowa dr. Godzimir Małachowski, radca dworu dyrektor Wierzbicki oraz panie: Wolska, Zacharyewiczowa, Obmińska, Śliwińska, Lewicka i Bronikowska.

Ustawiono wzdłuż sali kasyna trzy stoły, przybrane kwiatami, Przygrywała muzyka 30 pp. pod batutą pana Rolla.

Pierwszy toast wniósł prezes Towarzystwa politechnicznego, radca Franke na cześć cesarza i głównych protektorów (Tow. i wystawy: namiestnika hr. Pinińskiego i marszałka hr. Potockiego).

Odpowiedział mu marszałek hr. Potocki toastem na cześć polskich techników, należących do lwowskiego Towarzystwa politechnicznego i podniósł, że przed Towarzystwem, które zamknęło już jedno ćwierćwiecze pełnej pracy egzystencji, otwiera się nowa karta dziejów, którą oby zapisano jak najdrobniejszym piśmem.

Trzeci z kolei wypił p. Syroczyński na zdrowie protektorów wystawy: pp. dr. Małachowskiego, prezydenta miasta i Piepesa-Poratyńskiego, prezesa Izby handlowej.

Dyr. kolei radca dworu Wierzbicki wypił na cześć najstarszych członków-założycieli Towarzystwa, których imieniem podziękował radca Grzembski i pił na cześć reprezentantów polskiego przemysłu technicznego. Prezydent Małachowski po dłuższej, pięknej przemowie, wychylił kielich na cześć warszawskich gości, a p. Obrębowicz, prezes warszawskiego Towarzystwa dla popierania krajowego przemysłu, dziękował mu w serdecznych wyrazach i wniósł toast na cześć m. Lwowa i jego reprezentacji.

Profesor Fiedler pił na cześć krakowskiego Towarzystwa techników w ręce jego prezesa, prof. Steingrabera. Prof. Steingraber odpowiedział dłuższą przemową, którą zakończył okrzykiem: „obyście wy młodzi doczekali tych czasów, gdy na wszytkim, co w ręce wasze weźmiecie, czytać będziecie miast butnego *made in Britania*, lub *made in Germany* — „zrobione w Polsce“!

Marszałek liskiego powiatu, inżynier Ramułt wniósł toast: niech żyją Polki! Pan Sieklucki z Warszawy pił zdrowie słuchaczy politechniki, a rektor Dzieślewski na zdrowie komitetu jubileuszowych uroczystości. Pan Franzenberg, delegat wiedeński, wniósł toast po niemiecku i zakończył go po polsku życzeniem dla Towarzystwa politechnicznego dalszej szczęśliwej pracy i pomyślnego rozwoju.

Imieniem pracowników naftowego przemysłu

przemówił inżynier p. Waclaw Wolski i mowę swą zakończył okrzykiem: „oby nasz dzisiejszy przemysł naftowy kiedyś poległym ciałem dał innym szczebel do sławy grodu“!

Odpowiedział mu p. Sieklucki, pijąc zdrowie p. Wolskiego i nazywając go „Ordonem naftowego przemysłu“.

P. Lutosławski z Warszawy pił na zdrowie młodzieży technicznej. „Sił mamy mało — powiedział — a wrogów tysiące! I opierać się możemy nie na siebie, lecz na tych co nastąpią, dlatego (słowami poety):

My błogosławimy wam!

Wy, narodowego długu spadkobiercy!

Odpowiedział mu imieniem młodzieży technik p. Litwinowicz.

Prof. Dziwiński wniósł długi, serdeczny toast: „Kochajmy się!“

Telegramy.

Następnie odczytał p. Łoziński telegramy, które nadeszły na uroczystość: od ministra dr. Piętaka z Wiednia, od Tow. techników w Warszawie, p. Dawida Abrahamowicza, warszawskiej sekcji technicznej, od Tow. inżynierów i techników w Warszawie, od w Warszawie zamieszkałych członków Tow. politechnicznego pp. Kucharzewskiego, Makowskiego i Sokala, od p. Koźmińskiego z Łodzi, Tow. inżynierów i architektów Styryi i Karyntyi, Związku techników morawskich, z Paryża od polskiej agencji handlowej, od posłów Stwiertni i Rottera, od prezesa tutejszej Izby handlowej p. Piepesa-Poratyńskiego, od p. Wojciecha Biechońskiego, p. Makowskiego z Warszawy, p. Ossowskiego z Berlina, który nadesłał równocześnie 100 koron na cele towarzystwa, od p. Kossutha z Łodzi, od p. Zajczkowskiego z Krakowa, od pp. Śmiałowskiego i Drzewieckiego z Warszawy, od p. Mroczkowskiego z Wiednia, p. Darowskiego z Dubiecka, p. Żeleńskiego z Krakowa i wielu innych.

Około g. 12½ poczuli się zgromadzeni rozchodzić do domów.

Strajk słuchaczy politechniki.

Lwów, 20 maja.

Sytuacja na politechnice i nastrój wśród młodzieży technicznej nie zmienił się przez Święta Zielone. Młodzież, zmanifestowawszy masowo, że postanawia wstrzymać się od wykładów, zajmuje stanowisko wyczekujące. Dla użytkowania przerwy w wykładach na dni następne projektowane są wyieczki po za miasto i kilka odczytów. Wśród młodzieży krąży z niewiadomego źródła pochodzące a mało poważne wiadomości o zamknięciu politechniki na 1½ roku i przeniesieniu jej do Krakowa.

W sprawie politechnicznej odbędą się w tych dniach wiece akademickie we Lwowie i Krakowie.

Młodzież wydała trzecią z rzędu odezwę, w odpowiedzi na odezwę rektora, zapowiadając wytrwanie na dotychczasowej drodze, dopóki nie odzyska utraconego prawa odbywania wieców.

Jubileuszowy zjazd delegatów „Szkoły ludowej“.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Kraków, 20 maja. W niedzielę odbyło się jubileuszowe zgromadzenie delegatów Tow. „Szkoły ludowej“, które obchodzi obecnie dziesiątą rocznicę istnienia. Przybyło blisko 100 delegatów, między tymi 2 delegatów Koła włościańskiego z Leszczyk. Zebranie zagał prezes Towarzystwa dr. Bandrowski. Obowiązki sekretarzy pełnili pani Bujwidowa i dr. Nitsch. Dr. Balicki wygłosił odczyt „O sprawach oświaty narodowej“. W końcu wybrano komisję dla zbadania sprawozdań, statutów i wniosków.

Zjazd pedagogiczny w Krakowie.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Kraków, 20 maja. Obrady ośmnastego walnego zgromadzenia Tow. nauczycieli szkół wyższych rozpoczęły się w niedzielę o 11-tej przedpołudniem w auli Collegium Novum. Przybyło około 100 człon-

ków z całego kraju. Na pierwszym posiedzeniu obecni byli: prezes Akademii Tarnowski i delegat Fedorowicz i prorektor Jakubowski. Ten ostatni jako gospodarz powitał przybyłych. Obrady zajął prezes Tow. prof. Kalina. Na sekretarzy powołano pp. Śnieżka i Raitera. Jednocześnie przez aklamację wybrano prof. Antoniego Małeckiego członkiem honorowym. Imieniem Wydziału referował „O sprawie reformy wychowania fizycznego“ dr. Eug. Piasecki.

Rozwinięta się dłuższa dyskusja, którą ukończono na posiedzeniu popołudniowym, poczem wniosek wydziału uchwalono. O sprawie nauki historii literatury powszechnej w gimnazyjach i szkołach realnych referował w zastępstwie dyr. Franciszka Próchnickiego dr. Bolesław Mańkowski.

Z kolei rozpoczęła się dyskusja nad dalszym referatem dra Konstantego Wojciechowskiego: „O bibliotekach i czytelnich dla młodzieży w szkołach średnich“. Dyskusję odłożono do poniedziałkowego 3 tego posiedzenia.

W niedzielę wieczór odbyła się uczta w resursie urzędniczej.

W poniedziałek po 9-tej rano zaczęło się trzecie posiedzenie, dyskutowano o bibliotekach dla młodzieży. Następnie dokonano wyboru. Wybrani: prezes: Antoni Kalina. Zastępca prezesa Emanuel Wolff.

Do wydziału: dr. Bądziński Stanisław, Bronikowski Kazim., Charkiewicz Edward, Frączkiewicz Aleksander, Lachowski Celestyn, Pechnik, Próchnicki, Schirmer, Staromiejski, dr. Twardowski, Wernberger, Wojciechowski.

Uchwalono wydziałowi absolutorium. Wreszcie referował p. dr. Bolesław Mańkowski o sprawie praktycznego przysposobienia kandydatów do zawodu nauczycielskiego. W tej mierze odrzucono wnioski wydziału a uchwalono wnioski koła krakowskiego.

O 1½ obrady zamknięto.

O 4 popoł. udali się uczestnicy do parku Jorpan, oprowadzani tam przez założyciela.

Koronacja Alfonsa XIII.

(Dep. „Słowa Polskiego“.)

Madryt. Agencja Fabra donosi: Dziennik urzędowy ogłosił proklamację króla, w której powiedziano: Objawszy władzę królewską z rąk matki zasylam narodowi hiszpańskiemu moje najserdeczniejsze pozdrowienie“.

W proklamacji powiedziano również, że król jest zupełnie świadom wielkości wziętych na się obowiązków i wszystkie siły wyteży, aby zapewnić państwu dobrobyt i prosi przytem o pomoc narodu.

Madryt. Król dokonał wczoraj sam położenia kamienia węgielnego pod pomnik swego ojca. Ludność witała króla owacyjnie.

Usiłowany zamach

na króla hiszpańskiego.

Sensację nie małą w czasie ubiegłych świąt stanowił w dziedzinie zdarzeń wszechświatowych usiłowany podobno zamach na 16-letniego króla Hiszpanii: Alfonsa XIII., w chwili, gdy młodziutki władca pięknej krainy za Pirenejami udawał się do Korteżów, aby zaprzysiądz tam konstytucję, której postanowień przyrzeka strzedz podczas swego panowania.

Słowo Polskie było jedynym dziennikiem, który już w niedzielę rano donieść mógł we Lwowie o tym wypadku, na podstawie depeszy, jaką na ranem odebraliśmy. Więcej szczegółów tego dnia nie przyniosły nawet pisma stołeczne: wiedeńskie, berlińskie i paryskie. Dopiero dziś dowiadujemy się z depesz, że sprawcą rzekomego zamachu był były kelner José Puig, młodzieniec 25-letni, jak się zdaje szaleniec, który oddawna objawiał miłosne zapały dla infantki Maryi Teresy. Według prywatnych źródeł berlińskich, Puig miał strzelić z rewolweru do króla, czemu oficjalna agencja Fabra jednak zaprzecza. Autentyczne wiadomości nadejdą zapewne później. Oto na razie szczegóły tego wypadku wedle agencji Fabra.

(Depesze „Słowa Polskiego“.)

Madryt. (Doniesienie Agencji Fabra). Nie znaleziono żadnej broni przy aresztowanym owym człowieku, który podczas jazdy króla do kortezów zbliżył się do karety królewskiej i rzucił swym kapeluszem w górę. Aresztowany miał przy sobie wiersze miłosne, poświęcone infantce Maryi Teresie. Z przesłuchania okazało się, że się ma do czynienia z szalencem. Ów obłąkany nazywa się José Puig, ma 23 lat, jest rodem z Crevillente w prowincji Alicante. Powiada, że miał zamiar prosić o rękę infantki Maryi Teresy. Publiczność, myśląc, że chodzi o zamach, Puiga mocno poturbowała. Puig będzie oddany sądowi wojskowemu.

Madryt. Doniesienie agencji Fabra: Komisarz policyjny oświadczył, że Puig został aresztowany w chwili, gdy usiłował otworzyć drzwi do karety królewskiej. Puig był pierwój kelnerem w pewnym hotelu w Madrycie. On to również rzucił przed niedawnym czasem do powozu królowej regentki bukiet. Wówczas odprawiono go ze służby, a rodzina jego odwiedza go do miejsca urodzenia, skąd w zeszły czwartek powrócił do Madrytu.

Madryt. Wypadek, który się wydarzył w so-

botę popołudniu podczas jazdy króla do kortezów, nie stoi w żadnym związku ze spiskiem anarchistycznym.

(Depeszy powyższej zaprzecza następująca depesza prywatna. *Red.*)

Madryt. Dochodzenia wykazały istnienie spisku anarchistycznego. Władze trzymają wynik dochodzeń w tajemnicy, dlatego brak bliższych szczegółów.

Echa katastrofy na Martynice.

(Depesze „Słowa Polskiego“.)

Panika w Carbet.

Fort de France, 20 maja. W Carbet powstała ogromna panika z powodu, że gwałtowny północno-zachodni wicher przypędził wielką ilość białawego popiołu. Ludność w nieładzie uciekała z miasta. Wysłani do St. Pierre ludzie w celu spalenia zwłok, już stamtąd powrócili. W Fort de France słychać podziemny huk, Ludność zachowuje spokój.

Obawa nowych katastrof.

Paryż. *Matin* donosi z Fort de France z 17 bm.: Dziś w nocy słyszano wielokrotnie gwałtowną detonację. Równocześnie wzmogły się wybuchy wulkanu Mont Pelée. W okolicy Precheur powstały nowe kratery. Piąta część wyspy jest zupełnie spustoszona, pozostałe części są pokryte popiołem. Przewiezieni na południe mieszkańcy północnej części wyspy powracają tam, pomimo grożącego niebezpieczeństwa.

Sytuacja.

(Depesze „Słowa Polskiego“.)

Rokowania ugodowe.

Wiedeń. Sprawa rokowań ugodowych z Węgrami znajduje się pono na lepszej drodze. Premier dr. Körber udać się ma jutro do Pesztu, gdzie będzie prowadził dalsze rokowania z Szellem w sprawie taryfy autonomicznej i ugody cłowo handlowej.

Echa parlamentarne.

Wiedeń. Pomiędzy rządem a wielkimi stronnictwami odbywają się narady w celu zabezpieczenia parlamentowi możliwości do powzięcia uchwał. Stronnictwa postarają się więc mają o to, aby dostateczna liczba posłów była obecna zawsze w Izbie. Dzisiejsze posiedzenie Izby rozpocznie się o godz. 4 popoł.

Zamach na gen. gubernatora wileńskiego Wabla.

(Dep. „Słowa Polskiego“.)

Petersburg. Rosyjska agencja telegraficzna donosi, że na **generał-gubernatora wileńskiego Wabla** wykonano zamach w chwili, gdy z przedstawienia cyrkowego jechał do domu. Sprawca strzelił do generała 2 razy z rewolweru i zranił go w lewe ramię i prawą nogę. Publiczność rzuciła się na sprawcę zamachu i powaliła go na ziemię; wówczas, leżąc już, strzelił 3 raz. Podaje, że nazywa się Hirsch Zekert.

Rozbicie rokowań pokojowych?

(Dep. „Słowa Polskiego“.)

Wiedeń, 20 maja. Tutejszy komitet boerski otrzymał od berlińskiego zawiadomienie, że lekarscy naczelnicy obu komitetów mają się bezzwłocznie udać do Brukseli, gdyż rokowania pokojowe w Vereeniging rozbiły się, wobec czego zachodzi potrzeba utworzenia nowych ambulansów w Niemczech i Austrii, które odjadą do Transvaalu, gdzie wojna na nowo się rozpoczęła.

Kapsztad. Biuro Reutera donosi: 400 Boerów, między tymi 100 powstańców, zapędzili Anglicy na linię blokhauzów wzdłuż kraju Beczuana i wzięli do niewoli.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 20 maja.

Zjazd kolejarzy.

Stanisławów. Dwa dni odbywała się tu konferencja organizacyjna kolejarzy. Przybyło dwudziestu kilku delegatów z całego kraju. W obradach uczestniczył poseł Daszyński. Wczoraj odbyło się na placu powystawowym zgromadzenie w obecności kilkotysięcznej publiczności. Przemawiali: Kurowski, Witold Reger, Duszek i Tausch z Wiednia. P. Daszyński wygłosił referat: „Parlament a kolejarze“.

Na dzieci wrzesińskie.

Praga. Nakładca Beaufort wydał studium o Sienkiewiczu, pióra prof. Sekoniny z przeznaczeniem dochodu z rozsprzedaży tegoż na dzieci wrzesińskie. Dotychczas zebrano 600 koron, które oddane będą komitetowi wrzesińskiemu.

Zjazd dziennikarzy słowiańskich.

Lublana Na zjazd przybyli prócz delegacji dziennikarzy: prof. dr. Zdziechowski, Alfred Szczepański, poseł Danielak, Indeler, Smólski, Kwaszewski. Papiński z Warszawy i ks. Stojalowski, nadto wielu Kroatów, Słowenów i Rusinów.

Prezesem Zjazdu obrano Słowaka p. Matusza Dułę, który poświęcił wspomnienia zmarłym uczestnikom poprzednich Zjazdów: L. Zajączkowskiemu, Bałuckiemu i Horzicy.

Uchwalono sprawę założenia biura korespond. słowiańskiego przekazać Wydziałowi przyszłego „Związku słow. stow. dziennikarskich“.

Proces o zamach stanu w Serbii.

Belgrad. W Szabat toczy się proces główny przeciw Alavantichowi i towarzyszom. Współobwiniony Seltrka, zecer z Mitrawicy, zeznał, że w obecności Alavanticha drukował odezwę, poczem razem z Al. udał się do Szabat, nie wiedział jednak co Alavantich zamierza.

Przesilenie gabinetowe w Serbii.

Belgrad. Onegdaj odbyło się w skupeczynie głosowanie nad projektem ustawy o pożyczce. Z 99 obecnych w Izbie posłów, głosowało 96 przeciw przedłożeniu, 3 wstrzymało się od głosowania. Ministrowie podali się do dymisji.

Budapeszt. Zmarł tu profesor ginekologii na uniwersytecie budapeszteńskim, znany chirurg, dr. Teodor. Kézmarszky.

Wiadomości bieżące.

— **Wtorek,** 20 maja. **Dziś:** O godzinie 5 popoł. koncert muzyki wojskowej przed gmachem komendy korpusnej. — O godz. 7 w teatrze miejskim: „Sąsiadka“, dramat w jednym akcie T. Rittnera i „Nowe Bożyszcze“, sztuka w aktach F. Curela.

— **Podróż marszałka kraju.** Tutejsza filia biura korespondencyjnego mylnie poinformowała krakowskie dzienniki, iż marszałek krajowy Andrzej hr. Potocki dziś rano wyjeżdża do Przemyśla.

P. marszałek hr. Potocki wyjechał tej nocy do Grzymałowa na pogrzeb śp. Aleksandra hr. Pinińskiego i dziś o godz. 10 wieczór powraca do Lwowa.

Jutro dopiero, to jest w środę rano pociągiem błyskawicznym, wyjeżdża p. marszałek do Przemyśla, gdzie odbędzie lustrację Wydziału powiatowego i magistratu. Na noc wyjedzie p. marszałek do państwa Zdzisławów Skrzyńskich do Bachórze, a następnego dnia t. j. w czwartek zwiedzi p. marszałek trasę budować się mającej kolei Przeworsk-Bachórze, a wieczór tegoż dnia powróci do Lwowa.

— **Prof. dr. Stanisław Głabiński** wyjechał wczoraj do Wiednia na posiedzenia Rady państwa.

— **Eksportacja** zwłok śp. Aleksandra Pinińskiego, brata p. namiestnika z domu żaloby przy ul. Kościuszki na dworze Podzamcze odbyła się wczoraj o godz. 3 popołudniu przy nadzwyczaj licznym udziale przedstawicieli sfer rządowych, obywatelskich i wojskowych. Kondukt prowadzili: arcyb. Bilczewski, w asystencji arcyb. Teodorowicza i mitrata ks. Bieleckiego. W pogrzebie wzięło udział bardzo wiele osób z pośród szlachty, przybyłych umyślnie w tym celu z różnych stron kraju, oraz kilkunastu starostów z prowincji, między innymi delegat krakowski p. Fedorowicz. Po nabożeństwie żałobnym, odprawionem w kościele OO. Jezuitów, kondukt podążył ku dworcowi. Wieczorem odjechali do Grzymałowa (gdzie dziś odbędzie się złożenie zwłok do grobów rodzinnych), pp. namiestnik hr. Piniński, marszałek hr. Potocki, arcyb. Bilczewski i bardzo wiele gości żałobnych.

— **Nauczyciele przed posłami.** W niedzielę o godzinie 5 popołudniu w lokalu Tow. pedagogicznego delegaci Kół nauczycielskich przedstawili swoje krzywdy i potrzeby kilku posłom demokratycznym. Posłowie przyrzekli popierać ich żądania w sprawie podniesienia płacy, zniesienia tajnych kwalifikacyj itp. Jednocześnie przestrzegali nauczycieli, aby zaniechali myśli dochodzenia swoich praw drogą poruszania opinii przez prasę obcą.

— **Uroczystości strzeleckie** rozpoczęły się tradycyjnym zwyczajem pierwszego dnia świąt. Na Strzelnicy złożył dotychczasowy król kurkowy p. Lerski insygnia królewskie do skarbu, poczem rozpoczęto strzelanie do tarczy.

— **Dwa śmiertelne poparzenia** zdarzyły się w ostatnich dniach we Lwowie. W sobotę wieczorem przy ul. Berka pod l. 6 nastawiała dwunastoletnia Estera Stadler samowar, a chcąc, by przed jej zakipiał, nalala doń nafty. W jednej chwili bańka eksplodowała a palący plyn oblał nieszczęśliwej dziewczynie twarz, obie ręce i nogi. Zanim zdolali domownicy stłumić płomienie, upiekła się niemal żywcem biedna dziewczyna. Pogotowie Towarzystwa ratunkowego po opatrzeniu odwiozło ją do szpitala.

Drugi wypadek zdarzył się w niedzielę w ulicy Gródeckiej pod l. 6. Aniela Janiszewska przygotowała krupnik, topiąc cukier w spirytusie. Zauważyła przygrzany spirytus eksplodował, a palący plyn oblał ją od stóp do głowy. Śmiertelnie poparzoną odwiozło pogotowie również do szpitala powaznego, skąd prawdopodobnie nie wyjdzie już żywą.

Propaganda rewolucyjna w wojsku rosyjskim.

Pogłoski o żywej propagandzie rewolucyjnej w wojsku rosyjskim i sporadycznych wypadkach nieposłuszeństwa żołnierzy, nie są widocznie bezpodstawne, skoro dowódca floty czarnomorskiej admirał Kiltbrandt wystąpił przeciwko rewolucjonistom w rozkazie dziennym do szeregów marynarki. Rozkaz ten podaje *Berliner Tagblatt*. Admirał powołuje się na pismo święte, dowodząc prawowitości carskiej władzy, dowodzi bezskuteczności wszelkiej przeciwko niej buntów, nazywa zdrajcami ojczyzny tych, którzyby dawali posłuch występny podszepcom, używa nawet argumentów wcale popularnych.

„Agitatorzy rewolucyjni — powiada p. admirał — potrzebują do swych celów pieniędzy. A skąd je biorą, gdy sami są biedni? Oto dostarczają im pieniądze zagranicą, dostarczają wrogowie Rosyi. Wstydy i hańba wszystkim Rosyanom, którzy żyją kosztem wrogów, a mimo to przed ludem, przed robotnikami udają przyjaciół ludu rosyjskiego. Owocem ich działalności będzie nędza i niedola ludu rosyjskiego.

A chociaż (rewolucjonisci) liczą się już dziś na dziesiątki i setki (jednakże! *Red.*), to jednak na każdego z nich przypada 100.000 ucziwych, wierzących chrześcijan, którzy z obrzydzeniem odpychają ich podszepcy.

„Zatem nie bierzcie do rąk odezw i piśmideł, gdy zaś ku szkodzie waszej weisną je wam w ręce, oddajcie je, nie czytając, waszym przełożonym, aby rozum wasz nie skalał się takim bezbożnym brudem. Gdy zaś spotkacie osobiste krzewicieli takich dążeń, schwytajcie ich i odstawcie całych i nietkniętych dowódcom waszym“.

P. admirał w rozkazie dziennym powiedział swoim podwładnym wcale dobre kazanie. Obawiamy się jednak, aby p. admirał nie znalazł się w roli kucharza z bajki Kryłowa, który prawil moralny o lakomstwie i obżarstwie kota, podczas gdy ten chrukał kureczką. Kot słuchał i kureczkę zjadł... Marynarze rosyjscy mogą z całym przejęciem słuchać moralów swego przełożonego, a potem z większym jeszcze zaciekawieniem odczytywać będą druki rewolucyjne.

Rozmaitości.

× **Nieprodukcyjne bogactwa.** Drogie kamienie, brylanty, wogóle biżuteria — to kapitał bez procentu, który w niektórych rodzinach, przechodząc w drodze spadków od wieków, dochodzi często do sum bajonkich. Jedno z pism angielskich daje kilka cyfr, z których się okazuje, jak kolosalne kapitały leżą nieprodukcyjnie w biżuteriach. I tak np. klejnoty angielskiej rodziny królewskiej przedstawiają wartość 1¼ miliona funt. szt. (przeszło 10 milionów rubli). W całej Anglii znajduje się ogółem klejnotów na mniej więcej 50 milionów funt. szt. Najwięcej klejnotów jest w Indjach, mimo, że większość ludności jest bardzo uboga, a tłumaczy się tem, że nie ma tam instytucyj, przyjmujących pieniądze na przechowanie, wobec czego zachował się zwyczaj, wśród bogatszych, lokowania

swych kapitałów w klejnotach. Wartość kapitałów, leżących w Indjach, nieprodukcyjnie w kamieniach drogich i szlocie, wynosi kolosalną sumę 35 milionów funt. sterlingów.

× **Kraina lilij.** Krajiną lilij są wyspy Bermudzkie, gdyż nigdzie na świecie kwiat ten nie rozwija się z takim przepychem i nie rośnie w takiej obfitości. Pola liliowe we Francji i na wyspach Scilly nie mogą się wcale równać z farmami liliowymi pod zwrotnikiem. W niektórych prowincjach japońskich hodowana też jest lilia na wielką skalę, a w Kalifornii południowej pola całe zasłane są na wiosnę odmianą lilij, zwaną „calla“. Hodowla tego kwiatu najbardziej jest wszakże rozwinięta na wyspach Bermudzkich, które, dla łagodnego klimatu swego, są ulubionem w zimie miejscem pobytu dla mieszkańców Stanów Zjednoczonych i Kanady. Farmerzy ciągną znaczne zyski z hodowli lilii i wysyłają corocznie tysiące cebulek i kwiatów przeważnie do Nowego Jorku. Głównym hodowcą jest tam p. Outerbridge, którego pole liliowe zajmuje 30 akrów przestrzeni. Dochód roczny z tego źródła przynosi wyspiarzom około 100.000 dolarów.

× **Straty okrętów i ludzi w marynarkach wojennych w r. 1901.** Ubiegły rok nie wykazuje wielkich strat w marynarkach wojennych. Pominąwszy wojnę chińską i straty tego państwa, okazuje się, że Anglia straciła 4 okręty, a mianowicie: dwa krzyżowce Sybilla i Copra, jako też dwa torpedowce. Prócz tego, cztery statki doznały znacznie większych uszkodzeń. Przy tych katastrofach zginęło 95 ludzi, a 25 odniosło ciężkie uszkodzenia. Flota francuska straciła jeden torpedowiec nr. 123, a dwa torpedowcy doznały ciężkich uszkodzeń, przyczem 8 ludzi było rannych. W Rosyi okręt wojenny Aleksandra III przy spuszczeniu go w dokach bałtyckich się przewrócił, przyczem zginęło 3 ludzi, a 4 odniosło ciężkie obrażenia. Wskutek katastrof na włoskim szkolnym okręcie Tirrile i łodzi Agordat zginęło pięciu ludzi, a 5 było ciężko rannych. W marynarce niemieckiej dwa pancerniki, jeden torpedowiec i jeden okręt szkolny doznały ciężkich awaryi, przyczem zginęło 6 ludzi, a 4 odniosło ciężkie obrażenia. Japonia straciła dwa torpedowce i w jednym zginęła cała załoga 120 ludzi. Prócz tego trzy torpedowce zostały poważnie uszkodzone. W marynarce Stanów Zjednoczonych wydarzył się jeden tylko wypadek uszkodzenia, przyczem 5 ludzi było rannych, a 1 zginął. Państwo Kolumbia straciło krzyżowiec La popa, przyczem tylko 4 ludzi uratowało życie.

× **Interesujący proces spadkowy** toczy się obecnie przed sądem berlińskim. W północno-wschodniej części miasta mieszkał niejaki Pfeiffer, stary kawaler, znany w szerokich kołach jako bogacz i dziwak zarazem. Krewnych miał wprawdzie wielu, z nikim jednak nie utrzymywał stosunków, bo w każdym, kto zbliżył się do niego, podejrzewał wyzyskiwacza. Niedawno zmarł Pfeiffer. Znajomi i krewni ciekawi byli testamentu, przeczuwając, że będą w nim niespodzianki, istotnie też zmarły nawet w ostatniej swej woli dochował dziaćwatu swemu wierność. Testament opiewał. Każdy z krewnych moich, który nie będzie na moim pogrzebie, otrzyma legat 300 marek. Co do reszty mego majątku, znajdzie się rozporządzenie w kodycyli, który ma być otwarty dopiero po moim pogrzebie. Oczywiście wszyscy krewni uznali za stosowne

spełnić święcie ostatnią wolę nieboszczyka i wstrzymać się od oddania mu ostatniej usługi, jedna tylko stara gospodyni zmarłego, również daleka krewna, mimo to poszła za pogrzebem. Nie przypuszczała nawet, co ją za to czeka! Kodycyli, wyżej wspomniany, a po pogrzebie otwarty, postanowił, że całą resztę majątku dziedziczy ten krewny, który zrzekając się legatu 300 marek, mimo to odprowadzi zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku.

Wszyscy inni krewni postanowili obalić testament na drodze sądowej.

× **Przeciw paniom bufetowym.** Władze miasta Glasgow wypowiedziały wojnę dziewczętom bufetowym w szynkowniach t. zw. *Bar maids*, uznając bowiem, że panienki te — zwykle ładne i młode — wywierają mimowoli wpływ niepożądany nie tylko na młodzież męską i kawalerów, ale i na mężczyzn starszych i żonaty. Ułatwia się przez to zbyt częste uczęszczanie do *Public Houses* i przez długi nieraz w nich pobyt, co sprzyja alkoholizmowi i podkopuje spokój domowy. Właścicielom „barów“ t. j. szynków zakazano przeto używać nadal służby żeńskiej i polecono od 1 lipca hr. zatrudniać wyłącznie kelnerów. Zarządzenie to nie podoba się oczywiście szynkarzom, glosgowskim kelnerkom i ich obrońcom, to też przygotowują wielki meeting, który ma siarczyście przeciw powyższemu zakazowi władzy miejskiej zaprotestować.

× **Boerzy na scenie.** W teatrze Porte Saint Martin w Paryżu wkrótce będzie wystawiony wielki melodramat, osnuty na tle walk Boerów o niepodległość. Próbam kieruje Coquelin.

× **Przepełnienie w zawodzie lekarskim w Niemczech.** W roku 1901 praktykowało w Niemczech przeszło 28.000 lekarzy, 800 więcej niż w roku poprzednim. Przeszło połowa z nich płaćła podatki od dochodu, wynoszącego mniej niż 3000 marek. Na 2000 mieszkańców przypadła w Niemczech jeden lekarz; w większych miastach ten stosunek jeszcze niekorzystniej się przedstawia.

× **Ostatni międzynarodowy kongres lekarski,** który odbył się podczas wystawy w Paryżu, przyniósł 40.000 fr. czystego dochodu, po pokryciu wszystkich kosztów. Komisya zamierza na kongresie następnym przedstawić wniosek, domagający się, aby ta suma zużytkowana została na utworzenie nagrody, udzielanej co trzy lata przez kongresy.

× **Wielbielki tenora.** Tenor kijowskiego teatru p. Sobinow był przedmiotem oryginalnej owacyi ze strony swych wielbieliek. Koncert jego wypadł na drugi dzień Wielkiejnoy st. st. Wielbielki p. Sobinowa zażądały, aby tenor z każdą z nich się pocałował. Naprzód śpiewak zapewnił, że dodatek ten nie jest objęty programem koncertu. Wielbielki były nieublagane, otaczając ciasnym kołem zakłopotanego tenora. „Chrystus smartwychwstał! Chrystus smartwychwstał!“ szeptały dziesiątki różowych ust i pochylają się ku ustom czarującego śpiewaka. Nie ma rady: artysta odważemnia pocałunki. Ogólny tumult, z czego korzystają bardzo zapalone entuzjastki i celują tenora pokilkakroć...

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

WŁADYSŁAW REYMONT.

CHŁOPI.

POWIEŚĆ.

26

(Ciąg dalszy).

Patrzali na niego ze zdumieniem i zgrozą, a często gesty usłyszeli i takie przykre słowo i odebrał takie spojrzenie, jako ten pies, którego się tam ciśnie, gdzie go nie wołają. Ale Kuba nie sobie z tego dzisiaj nie robił; ścisnął w garści pieniądze, a duszę miał pełną słodkości i dobroci, jakoby po spowiedzi się czuł, albo z siebie i lepiej.

Zaczęło się nabożeństwo.

Uklęknął przy samej kracie i śpiewał z innymi, zapatrzony pobożnie w ołtarz, gdzie u góry był Bóg Ojciec, sivy Pan i srogi, rychtyk podobny do dziecica z Drzazgowej woli, a w pośrodku sama Cześć, stołowska w zlociestem obleczeniu patrzyła na niego... A wszędy lśniła się poźłota, jarzyły się świece i stały bukiety papierowych czerwonych kwiatów, a ze ścian i z okien kolorowych wychylały się złote obręcze i święte, surowe twarze, i smugi złota, purpury, fioleto, niby tęcza padały na jego twarz i głowę: całkiem jakby się nurzał w stawie przed zachodem, kiedy słońce bije w wodę. I poczuł się jakby w niebie w tych slichnościach, że ruchać się nie śmiało, ino klęczał wpatrzony w czarniawą, słodką matczyną twarz Czesłochowskiej, ino mówił pacierz za pacierzem spieczonemi wargami, a potem ino śpiewał tak żarliwie, tak ze wszystkich sił duszy wierzącej, tak sercem pełnem ekstazy, że jego zaschły, skrzypiący głos rozlegał się najdonośniej.

— Bieczycie, Kuba, kiej ta koza żydowska! — szepnęła mu ktoś z boku.

— La Pana Jezusa i tej Panienci — mruknął, przerywając, bo się kościół uciszył, ksiądz wszedł na ambonę i wszyscy zadarli głowy i wpatrywali się w dobrodzieja, którego w białej komży pochylili

się nad narodem i czytał ewangelię, a światła i farby były na niego z okien, że widział się wszystkim jako ten anioł płynący na tęczy... Ksiądz mówił długo i tak mocno, że jaki taki westchnął skruszonym sercem, niejednemu lży pociekły, a którym znów zasie spuszczał oczy i kajał się w sumieniu, i obiecywał poprawę. A Kuba patrzył w dobrodzieja jak w obraz święty, i aż mu dziwno było, że to ten sam dobry pan, co mówił do niego i dał mu złotówkę, bo teraz wyglądał jak archanioł na ognistym wozie brząsków, twarz mu pobladła, oczy cisnęły błyskawice, gdy zaczął podnosić głos i wypominać narodowi grzechy wszelkie: a skąpstwo, a pijaństwo, a rozpustę, a czynienie szkód, nieszanowanie starszych, bezbożność!

I wołał wielkim głosem o upamiętanie się, błagał, zaklinał, prosił, aż Kuba nie wytrzymał i jał się trząść w sobie z winy tych wszystkich grzechów, z żalów, ze skruchy, i ryknął głośnym płaczem, a z nim naród cały, kobiety, gospodarze nawet, że płacz się uczynił w kościele, chlipanie, wycieranie nosów, a gdy ksiądz z pokutną modlitwą zwrócił się do ołtarza i padł na kolana, jęk przeleciał kościół, i naród, jak las przygięty wichurą, runął twarzami na podłogę, aż kurz się podniósł i niby obłokiem osłonił te serca skruszone i łzami, westchnieniami, krzykiem wołające do Pana o zmiłowanie.

A potem cichość zapadła, cichość rozmodlenia i serdecznej rozmowy z Panem, bo zaczęła się suma, organy huczały zgłuszonym, pokornym a głębokim głosem, aż dusza Kuby zamierała z lubości i szczęścia nieopowiedzianego.

A potem głos księdza podnosił się zgnęła od ołtarza i płynął nad pochylonemi głowami strugą brzmień, przenikających i świętych; to dzwonki krótką salwą dźwięczały, to dymy kadzideł były pachnącymi słupami i niby obłokiem pokrywały klęczących i rozmodlonych, a Kuba napełniał taką rozkoszą, że wdychał ino, rozkładał ręce, bił się w piersi i zamierał z tej słodkiej niemocy, a szmery modlitw, westchnienia, nagle wykrzyki, jęki gdzie niegdzie, gorące oddechy, światła, dymy, głos organów, zatapiały go jakoby w świętym śnie, jakoby w zapamiętaniu.

Jezus! Jezus mój kochany! — szeptał olśniony i nieprzytomny, a złotówkę mocno dzierzył w garści, bo gdy po Podniesieniu, Jambroży zaczął obchodzić z taeką i pobrzękiwać, by słyszeli, że zbiera na światło, Kuba powstał, rzucił mocno pieniądze, i długo, jako że tak czynili gospodarze, wybierał sobie reszty dwadzieścia i sześć groszy.

— Bóg zapłać — usłyszał z lubością.

I kiedy roznosili świece, bo nabożeństwo było z wystawieniem i procesyą, Kuba wyciągnął śmiało rękę, i chociaż okrutnie chciało mu się wziąć całą, wziął jednak najmiększą, ogarek prawie, bo spotkał się z surowym, karcącym wzrokiem Dominikowej, co stała w podlego z Jagusią; zapalił ją wnet, bo już i ksiądz ujął monstrancyę, obrócił się z nią do Indu, że padli na twarz, zaintonował pieśń i schodził wolno po stopniach ołtarza w tę ulicę zgnęła uczynioną z głów rozśpiewanych, światła płonących, barw ostrych i głosów jęklowych; procesya ruszyła, organy huknęły potężnie, dzwonki poczęły rytmicznie dzwonić, lud pochwylił wtór i śpiewał jednym, ogromnym głosem wiary; a przodem ciżby, w skrzętach rozchwyanych światła, migotał srebrny krzyż, kołysały się niesione foretrony całe w tuiach a kwiatkach i koronach szychowych, a już we drzwiach wielkich, któremi przez obłoki dymów kadzielnych buchało słońce, rozwijały się na wietrze pochylone chorągwie i, niby ptaki purpurowe i zielone, łopotały skrzydłami.

Procesya obchodziła kościół.

Kuba osłaniał dłonią świecę i trzymał się uparcie tuż przy księdzu, nad którym Boryna, i kowal, i wójt, i Tomek Kłab nieśli czerwony baldachim, a z pod niego promieniowała monstrancya złota i tak była cała w ogniach słońca, że przez środek szklany widać było bładą, przezroczytą Hostyę świętą.

Tak był nieprzytomny, że raz w raz się potykał i nadeptywał drugim na nogi.

— Uważaj, niedojdo!

— Pokraka! kulas jeden! — rzucali mu, posturchując nierządno.

(C. d. n.)

Znane z dobroci wódki tenczyńskie poleca MUSIAŁOWICZ i JANIK

38

L W Ó W.

Drobne ogłoszenia.

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów, Jagiellońska 2, I. p. 2990

Kantor wymiany firmy Schütz i Chajes przeniesiony z ul. Systuskiej na pl. Maryacki 7 (obok pasażu Mikolasza). 4481 25-3

Za bezcen!

z okazji do sprzedania 2 przeszliczne aquarelle Juliusza Koszaka z r. 1898, 1 aquarela, arcydzieło Artura Grottingera z r. 1865 i wiele innych ciekawych obrazów, starych ram, bronzów, szkła, porcelany, makat, pasów słuckich, karabel, guzów, starej broni siecznej i palnej, mebelków, sztychów czarnych i kolorowych, szkieł, zegarów antycznych otrzymał do komisowej sprzedaży **Pielecki**, magazyn broni, Lwów, ob. hotelu Georga. 4805 6-6

Jedna próba wystarczy za 21 kor. 50 gr.

5 kg. Brutto. 4 kg. 90 dkg. netto wprost z pierwszego źródła w wyśmien. gatunku, o smaku czystym i aromacie zapachu najprzedniejsza

kawę Ceylon

posyła w woreczkach franco do każdej stacji poczty. za pobraniem 21 k. 50 gr. **Spółka handl. w Sniatynie** — handel towarów korzennych, delikatesów i win — przy ul. Głównej.

Liczne uznania i podzięk. 4518 30-3

Poszukuje piekarni do wydzierżaw. na prowincyi. Adres: Józef Mucowski, Żółkiew. 4337

Nakładem „Słowa Polskiego“ we Lwowie

wyszła część I-sza trylogii z czasów wojen Napoleońskich, pod tytułem:

HURAGAN

powieść historyczna przez Wacława Gąsiorowskiego.

3 tomy w wielkiej 8-ce.

58 arkuszy druku.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Chcąc ułatwić nabycie naszym czytelnikom tej nadzwyczaj zajmującej powieści, która łączy się organicznie z drukującą się obecnie w naszym piśmie powieścią „Rok 1809“, zniżamy cenę egzemplarza dla naszych Abonentów na **4-ry korony** za 3 wielkie tomy.

Administr. „Słowa Polskiego“ we Lwowie, Chorażczyzna 17-19.

LICYTACYA.

W Lwowskim akc. Zakładzie Zastawniczym

przy ulicy **Karola Ludwika 3**, I piętr. odbędzie się od godziny 10 rano

dnia 9 czerwca 1902

sprzedaż licytacyjna zastawów z terminem zapadłości do d. 10 marca 1902 r., oznaczonych nr. od 13.103 do 54.842.

Sprzedawane będą przedmioty ze złota, srebra i szlachetnych kamieni, zegarki, broń myśliwska, platyny etc. 4388

Zwykle czynności biurowe będą w dniu tym zawieszane.

DYREKCJA.

W Pasażu Mikolascha

otworzyliśmy od wejścia z ul. Kopernika 9470

Biuro sprzedaży

Słowa Polskiego

tamto składać można prenumeratę miejscową, nabywać pojedyncze numery Słowa Polskiego, jakoteż nasze wydawnictwa, z których przypominamy nasze nowości:

Dr. Głabiński. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie“. Cena 1 kor.

Wacław Gąsiorowski: „Huragan“, powieść historyczna w 3 tomach. Cena 6 kor.

Wiesław Selawus: „Ugodowcy“, powieść. Cena 4 kor.

Administracja „Słowa Polskiego“ we Lwowie.

Jako nowość

zaprowadziło „Słowo Polskie“ dla dogodności inserującej publiczności

Korespondentki inseratowe

Korespondentki te w pięciu różnych kolorach po cenie 60, 90, 1-20, 1-50 i 1-80 halerzy, dają prawo do umieszczenia anonsu w drobnych ogłoszeniach Słowa Polskiego do 10, 15, 20, 25 i 30 słów. Dogodność ich polega na tem, iż chcąc umieszczać anons w Słowie Polskiem, wystarczy kupić odpowiednią korespondentkę, i napisawszy na niej to, co się ma inserować, wrzucić (po odcięciu kuponu, który jako dowód uiszczenia należy do skrzynki pocztowej.

Korespondentki inseratowe „Słowa Polskiego“ nabywać można we wszystkich ekspedycjach pism i trafikach, które przyjmują prenumeratę, lub też sprzedają pojedyncze numery Słowa Polskiego, lub też wprost w Administracji.

WYKŁĘ

siewną

szarą i czarną z gwarancją za siłę kielkowania,

dostarcza najtaniej 3431

Bank rolniczy we Lwowie.

W EKSPEDYCYI „SŁOWA POLSKIEGO“

są do nabycia następujące dzieła:

Józef Maskoff, <i>Zaszumi las</i> tomów 2	6 kor.
St. Rossowski, <i>Moja córka</i>	2-50 „
„ <i>Psyche</i>	3-00 „
Abgar-Sottan, <i>Panna Sielkierzanka</i>	2-00 kor.
Zmogas <i>Barcikowscy</i>	5-00 „
<i>Przygotowania wojenne Rosyi</i> (II. wydanie)	1-00 kor.
<i>Przewodnik do kąpiel</i>	1-00 „

Niebywałe zniżenia cen dla prenumeratorów „Słowa Polskiego“

Poezye Mieczysława Romanowskiego

jedynę zbiorową wydanie zebrał i ułożył: Jan Amborski 4 tomy przeszło 1000 str. druku tylko za 4 kor. zamiast kor. 14-40 — z przesyłką pocztową kor. 4-50- 9472

Szkice z Anglii Sewera

2 tomy broszur. tylko 1 kor. z przesyłką pozt 1-35.

Zamówienia upraszamy pod adresem: Admin. Słowa Polsk.

Nakładem „Słowa Polskiego“ wyszła I jest — do nabycia we wszystkich księgarniach

Powieść współczesna:

WIESŁAW SELAVUS

UGODOWCY

CENA 4 KORONY.

Nadsyłający powyż. kwotę wprost do Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, Chorażczyzna 17-19, nie ponosi kosztów opłaty pocztowej.

„Ilustracja Polska“

KRAKÓW--LWÓW.

Wychodzi w każdy piątek. Do nabycia wszędzie.

Cena numeru 30 halerzy.

Numery okazowe bezpłatnie.

Dla Abonentów „Słowa Polskiego“ cena znizona na 1 koronę miesięcznie.

30

własnych aktualnych ilustracji w numerze.

3 powieści NOWELE KONKURSOWE.

Stevensona: „Nowe noce Arabskie“.
Wells'a: „Gdy śpiący się zbudzi“.

Sport

Dział p. t.: „Dla domu“.

Dział Mody!

Najświeższe paryskie modele.

2622

Ilustracja Polska

uprasza PT. amatorów i fotografów zaw. o nadsyłanie aktualnych zdjęć fotograficznych.

Nowym Abonentom odstępywać możemy komplet „Ilustracji Polskiej“ od września 1901 do 1 maja 1902 po kor. 4-50 (zamiast kor. 8-—.)

Administracja „Słowa Polskiego“ we Lwowie.